DZIENNIK LWOWSKI

Organ demokratyczny.

Przedpłata w miejscu wynosi: miesięcznie 1 złr. — Z przesyłką pocztową: rocznie 16 złr.; ćwierćrocznie 4 złr. — cent.; miesięcznie 1 złr. 35 ct. —

Dla wychodźców we Francyi ustaliliśmy cenę prenumeraty na 15 franków kwartalnie.

Redakcya i administracya pod l. 29/30 przy placu katedralnym w domu p. Sara.
Za ogłoszenia od wiersza drobnego druku 4 cent.
Reklamacye nieopieczętowane wolne są od opłaty
Wychodzi codziennie o godzinie 8mej rano. — Numer pojedynczy kosztuje 4 centy.

Nr. 248. Czwartek dnia 7. października **1869.** — Justyny P. M. (rzym.) — Jewfrosynyi P. (grec.) **Rok III.**

Lwów dnia 6. października.

Wczorajsza odpowiedź na interpelacyę posła Kamińskiego względem wydalenia emigrantów wywołała o tyle przyjemne na nas wrażenie, iżeśmy w skutek niej przyszli do przekonania, że rząd nie tak bardzo skory jest do srogiego postępowania względem emigracyi i że natenczas tylko ima się ostrzejszych w obec niej środków, jeżeli albo prywatna emigrantów działalność albo jaskrawa polityczna ich czynność do tego go zmusza.

Nie uznając w zupełności słuszności argumentów komisarza rządowego — przecież możemy z odpowiedzi jego wywieźć konkluzyę zaspokajającą, że rządowi teraźniejszemu w Galicyi nie idzie o tendencyjne prześladowanie emigrantów. Największa bowiem ich liczba została wydaloną za przestępstwa niepolitycznej natury, a tylko jeden wypadek zdarzył się w Krakowie, gdzie wydalono współpracownika *Kraju* na skutek insynuacyi reakcyjnych podejrzywan tamtejszych konserwatystów.

Równocześnie otrzymujemy bardzo liczne korespondencye od braci naszych wychódźców, którzy wywodzą bardzo słuszne zresztą żale na specyalnie galicyjski patryotyzm nie troszczący się o ogólno polskie stanowisko. Jako najwydatniejszy objaw tego galicyjskiego patryotyzmu — który miał tyle cywilnej odwagi, iż ze wszelką usilnością starał się o wydalenie emigracyi z kraju — uważa emigracya byłego namiestnika hr. Gołuchowskiego, którego wrodzona nienawiść do wychodźtwa była notorycznie znaną.

Teraz gdyśmy się już pozbyli tej gwiazdy z horyzontu galicyjskiego — emigracya istotnie mniej ma do cierpienia ze strony rządu. Usunięcie się jej od akcyi politycznej, daje rządowi rękojmię spokojnego się jej zachowania i zabezpiecza jej swobodny pobyt w kraju. Dla nas zaś odpowiedź rządu jest tem przyjemniejszą, o ile dozwala ona nam się cieszyć, że rodacy nasi pozostając w kraju nauką swoją i praktycznem swem wykształceniem niemało przyczynią się do rozwoju dobrobytu naszego. Na ziomkach cięży obowiązek dostarczania im odpowiedniego zatrudnienia; sejm zaś nie powinien się zadowolić odpowiedzią komisarza rządowego lecz starać się o prawne warunki, regulujące pobyt wychodźców w kraju naszym.

Sejm jakby dla drwin stawia na porządek dzienny najbłachsze sprawy; wczoraj uchwalił on ustawę o szkole weterynaryjnej, jakby konie były najgłówniejszym przedmiotem pieczołowitości posłów. Toć przecież prócz koni istnieją w Galicyi i ludzie, których zaniedbane wychowanie wymaga ulepszenia szkół! Sejm atoli pominął tak ważne sprawy i przystąpił przedewszystkiem do pieczy około koni! Równocześnie ze starannością dla koni połączył on i opiekę swą dla siebie samego, t. j. dla posłów pod sąd i śledztwo oddanych. Równoczesność uchwał tych jest wielce pouczającą... w oczach sejmu bowiem zajmują pierwsze miejsce: p o s ł y i k o n i e.

Jutro znów przychodzą na porządek dzienny same podrzędne sprawy; czyżby nie można zająć się czemś ważniejszem, czy kraj nie wart, aby dla niego inną podjąć pracę? czy może sejm na przekor opinii samemi błahostkami tak drogi przemarnować chce czas, aby w ostatniej godzinie na prędce uchwalić jakąś lichą znowu ustawę, lub na korzyść szlachciców a szkodę kraju uchwalić indemnizacyę propinacyi?

Postępowanie sejmu bowiem jest tak lekceważącem opinię, tak niepatryotycznem, że z istotnym bolem oświadczyć musimy, iż podobne postępowanie własnej reprezentacyi jest daleko zdrożniejsze, aniżeli wszelka ze strony rządu nieprzychylna nam działalność. Kraj czego innego spodziewał się po sejmie — lecz niestety został w zupełności rozczarowany. Winę zaś tego przypisujemy składowi jego, który nie ulegnie zmianie bez zupełnej reformy wyborczej. Owóż zmiana ustawy wyborczej jest jedynym środkiem zmiany obecnego stanu a dla naszego stronnictwa warunkiem uznania sejmowej działalności.

Projekt do ustawy

regulujacej zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych publicznych, oraz uczęszczanie do tychże szkół.

Dział III.

O wydatkach na szkoły ludowe publiczne i o środkach na opędzenie tych wydatków.

(Dokończenie).

§. 37. Zakładanie i utrzymywanie szkół ludowych potrzebnych (§§. 1, 5 i 12) jest sprawą wspólną każdego obwodu szkolnego. Obwód szkolny ponosi koszta nie tylko na sprawienie wszystkich dla szkoły potrzebnych rzeczy, lecz dostarcza także nauczycielom płacy im przynależnej.

§. 38. Dla zajmowania się wynikłemi ztąd sprawami pomnoży się władzę szkolną w tych obwodach szkolnych, które się z kilku gmin składają, ośmioma członkami z głosem stanowczym. Tych wybierają naczelnicy gmin zawartych w szkolnym obwodzie z pośród członków, do wyboru w gminie uprawnionych, bezwzględną większością głosów na lat sześć, bez wszelkiego za to wynagrodzenia.

§. 39. Jeżeli obwód szkolny z jednej tylko gminy się składa, natenczas sprawy w §. 37. wyliczone załatwiać będzie zarówno z innemi sprawami gminy reprezentacya gminna i jej organa wykonawcze.

§. 40. Na obwód szkolny przechodzą wszelkie obowiązki, które dotąd co do zakładania i utrzymywania szkół ludowych potrzebnych ciężyły na pojedynczych gminach szkolnych samych, albo w konkurencyi z innemi osobami lub korporacyami.

§. 41. O ile ustawa lub umowa wkładała oprócz gminy szkolnej jeszcze na inne osoby lub korporacye obowiązek przyczynienia się pewnemi datkami do zaopatrzenia szkoły w rzeczy potrzebne, lub do płacy rocznej nauczycieli szkoły ludowej, zobowiązania te w całej zupełności mają być zachowane i utrzymane. To samo tyczy się zapisów i funduszów.

§. 42. Jeżeli na mocy zapisu, lub z tytułu prawa prywatnego niektóre dopłaty dla pewnych szkół zostały przeznaczone, należy te dopłaty szkołom tym nadal utrzymać i zapewnić, zachowując, o ile być może, pierwotne ich szczegółowe pzeznaczenie.

§. 43. Tylko od tych zobowiązań, które wynikają z istniejącego dotąd patronatu szkolnego, może się uwolnić właściciel (patronatu), będący w używaniu własnowolności, przez samo tylko zrzeczenie się patronatu szkolnego. Prawa z patronatem połączone przechodzą natenczas na obwód szkolny.

§. 44. Jeżeli obwód szkolny życzy sobie zniesienia istniejącego jeszcze patronatu szkolnego, przyjmując wszystkie ztąd wynikające ciężary na tenże obwód, i jeżeli sprawa ta w drodze dobrowolnej ugody z uprawnionym do patronatu załatwić się nie da, natenczas zniesienie patronatu ustawą krajową może być wypowiedziane.

§. 45. Do kasy obwodu szkolnego wpływają wszystkie darowizny dla szkoły czynione, wszystkie legata i zapisy (z zachowaniem ile możności pierwotnego ich szczegółowego przeznaczenia), opłata szkolna i wszystkie szczególne dochody, na cele szkolne przeznaczone.

§. 46. Co do wysokości opłaty szkolnej podzielone będą szkoły, stosownie do okoliczności majątkowych samychże gmin, na cztery klasy, a opłata szkolna wynosić będzie po 20, 15, 12 i 10 centów tygodniowo od każdego do szkoły chodzącego dziecka. Ubogim gminom III. i IV. klasy może władza szkolna krajowa w najniższych czterech stopniach (klasach) na jakiś czas zniżyć opłatę szkolną aż do 5 lub 6 centów tygodniowo od każdego do szkoły chodzącego dziecka.

§. 47. Pobieranie opłaty szkolnej ma się odbywać bez pośrednictwa nauczyciela tygodniowo lub miesięcznie, a poborem tym zająć się ma przełożeństwo gminy. Na końcu każdego miesiąca należy kwoty zebrane składać w kasie obwodu szkolnego i wciągać je w zwyczajne rachunki kasowe. Zaległe opłaty szkolne ściągać należy według tych przepisów, które się tyczą ściągania zaległych dodatków gminnych.

§. 48. Władzy szkolnej miejscowej przysłuża prawo zupełnego lub częściowego uwalniania od opłaty szkolnej dzieci ubogich rodziców, bez względu na ich postęp; również przysłuża jej prawo pozwolić na składanie mniejszej opłaty takim rodzicom, którzy równocześnie płacić mają opłatę szkolną od więcej niż trojga dzieci. Wynikły ztąd ubytek ma być pokryty z dochodów gminnych, jeżeli przynależna szkoła nie ma osobnych, zapisami jej przekazanych funduszów na zupełne lub częściowe pokrycie opłaty szkolnej.

§. 49. Reprezentacya gminna tego miejsca, w którem się szkoła znajduje, może uchwalić, by kasa gminna przyjęła na siebie opłatę szkolną za wszystkie dzieci, do szkoły chodzące, w kwocie przypadającej pełnej (§. 46.), lub też w kwocie oznaczonej.

§. 50. Również może władza szkolna krajowa dozwolić przełożonemu gminy, by pobierał opłatę szkolną od pojedynczych członków do niej obowiązanych, lecz by do kasy obwodu szkolnego oddawał sumę ryczałtową, obliczona z ostatnich trzech lat (§§. 47, 48), którąto cyfrę co trzy lata nanowo ustanowiać należy.

§. 51. Oprócz opłaty szkolnej nie należy już wymagać żadnych innych opłat, ani za przyjęcie do szkoły, ani za udzielanie nauki w przedmiotach obowiązkowych, ani za używanie sprzętów szkolnych lub przyborów naukowych, własnością szkoły będących, ani za opał, oświetlenie lub czyszczenie lokalności szkolnych itp. Książek i innych do nauki potrzebnych podręcznych środków dostarczą dzieciom rodzice lub ich zastępcy, a w razie udowodnionego ubóstwa dostarczy im takowych gmina miejsca tego, w którem się szkoła znajduje.

§. 52. Jeżeli te dzieci szkolne, którym udzielono częściowego lub zupełnego uwolnienia od opłaty szkolnej (§. 47.), lub dla których dostarczono potrzebnych materyałów i środków naukowych (§. 51), nie są przynależnemi do tej gminy, w której się szkoła znajduje, może ta gmina żądać zwrotu owych wydatków od gminy ich przynależności.

§. 53. Do potrzebnych wydatków obwodu szkolnego należą także:

a) dotacya biblioteki nauczycielskiej. Żądać można od nauczycieli, by się do niej przyczyniali dodatkiem półprocentowym od rocznej ich płacy;

b) koszta konferencyj nauczycielskich powiatowych, włącznie z zwrotem kosztów podróży dla jej członków;

c) zwrot kosztów podróży i dyety dla członków wybranych z pośród konferencyj nauczycielskich powiatowych do konferencyj nauczycielskich krajowych.

§. 54. Jeżeli przewidzieć można, że dochody szkolne (§§. 41, 42, 45) nie wystarczą na preliminowane wydatki obwodu szkolnego na rok następujący, natenczas na pokrycie reszty wypisać należy dodatki do podatków, które w miastach, mających własny statut, wybierane być mają zarówno z innemi dodatkami gminnemi; w innych zaś miejscach pobierać je należy równocześnie z dodatkiem do podatków bezpośrednich na potrzeby krajowe.

Przytem jednak dochody i wydatki każdego powiatu z własną reprezentacyą osobno wykazywać należy.

§. 55. Gdyby dodatek na cele szkolne (§. 54.) przenosił 10% zwykłych podatków bezpośrednich w obwodzie szkolnym, natenczas pokrycie tej nadwyżki ma być opędzone z środków krajowych.

Sejmowe i nie sejmowe.

IV. Zastanawiając się nad mądrością nazw: G a l i c y i i L o d o m e r y i przyjdziemy do przekonania, że ta ostatnia nie obejmuje sobą krain nad-pełtwiańskich. L o d u nie ma u nas, ale żar! ogień, płomień! Goreją wszyscy i wszystko! Sejm z dwoma Adamami, z których każdy p a ł a... wzajemną ku sobie nienawiścią! Rezolucyoniści i Mameluki! Stańczykowie i Demokraci, Orły i Sokoły.... wszystko wre, kipi, rzuca skry — pali się!..

Nawet *Unia* nie jest wolna od tego grzechu, chociaż zaprzysięgła czystość, aż do śmierci — dla braku prenumeratorów.

Co za ruch w naszej stolicy! życie jakie! — Tylko p. Krzeczunowicz odmalować by go zdołał w jednej z swych mów cycerońskich i to wtedy, gdy publiczność doda mu animuszu psykaniem z galeryj! Tylko dopomógł by mu, były czciciel byłego namiestnika rodaka, gdy b y ł mu ten potrzebny... Tylko jego kronikarz opisałby to godnie kalendarzowym rymem, lub — własną swoją prozą.

Sejm. A, sejm nasz, to nie zmordowany pracownik! Tyle wybrać komisyj! odesłać do nich taką mnogość wniosków... I to się zowie u księcia marszałka: próżniactwem?... A, najzacniejszy! Nestorze naszych mężów stanu, który umiałeś na to składać urząd, by się w nim lepiej usadowić — to nie ładnie z twej strony!

„Nic nie zrobiliśmy w sejmie“... Jako żywo! cofnąć należy adresy zaufania dane marszałkowi!.. Wszakże dość było tylko rozpraw, mocno ożywionych, nad aleo- i homeopatycznem kuciem koni, by sejmu nie pomówić o próżniactwo!... §. 17. jestże niczem? A k o p y t k o w e? a mnóstwo innych rzeczy zacząwszy od komisyi międzynarodowej na kwestyi propinacyjnej skończywszy!... Sejm nasz robi... Sejm nawet wyrabia — rzeczy rozmaite! i nie zawodnie zrobi ich więcej jeszcze, zanim p. komisarz oświadczy, że pora na spoczynak udać się — do rady państwa!... Zarzucać mu próżniactwo jest to dopuszczać się „nieuczciwej potwarzy“, bo i poczciwą potwarzą zna *Unia*, która jak się dowiadujemy, jest c i o t k ą *Gaz. Narodowej*, a więc co najmniej babką ex-Chochlika, po dawnemu wiernego hasłu: „Śmierć demokratom!“ czyli ci mają czarne, czy też białe podniebienia!

Śmierć, bo nie rodzi ich hrabina, ani księżna — chociaż z nich żadna i pana kronikarza nie rodzi! Ale może przyjąć w swym salonie, ale głową skinąć na ulicy... co jest nadto wielkim zaszczytem, by oń nie ubiegał się ten, który w swoim czasie spostrzegając na wodach *Gazety* kaczkę wielkości wieży Przemyskiej, sam wreszcie na nie wypłynął, podtrzymywany pęcherzami 100 reńskowej gaży miesięcznej. „Chleba naszego powszedniego daj nam panie.. redaktorze!“ modli się ekshumorysta; a gdy go *Kraj* nie daje i kraj dać niechce — bierzmy od tego, na ktorym ongi nie zostawialiśmy poczciwej nitki. Praktyczność przedewszystkiem! Co tam z a s a d y? Wszak na to są one z wosku, by się naginać dały. — nawet do form „Wiatrówki“!

Ktoś się tam bardzo gniewa, że we Lwowie powstał „Biały Orzeł.“ O co mu chodzi? Wszakże ma wielu takich a i sam jest w ich liczbie, którym braknie tylko litery *r*, by byli o r ł a m i! Litera wprawdzie jest bagatelą, ale wieluż to posłów zawdzięcza jej swój c h a r a k t e r dzisiejszy i swoją nietykalność?... Radzę więc interesowanym, by tę bagatelę zdobyli, a z pewnością gniewać ich to nie będzie, że obok „Sokoła“ poważa się istnieć jakowyś „Orzeł“ i w dodatku „biały“ nie „czarny!...“

W tygodniu bieżącym nie mieliśmy „pociechy“ naszej: posiedzenia najpatryotyczniejszego z klubów, jaki kiedykolwiek istniał... za to inna „pociecha“ ustępuje ze sceny, porwana przez nieco chromego Kupidynka, ale z baronowską koroną na głowie. A, nowy m e z a l i a n s... Jąka to rozpacz dla tych, którzy świętą grozą zostali przejęci na wiadomość, iż hr. R. ożenił się z a k t o r k ą!... Jaki ognisty napisano o tem artykuł w pisemku, które B o l e s ł a w i t a wygrzewa na łonie swych „Rachunków“ tak do prawdy podobnych, jak §. 11. do krajowego dobra!.. Ani wątpić, że i teraz czułe serce owego „ktosia“ jęknie artykulikiem już w p i ś m i e — jęknie demokratycznie, bo w imię równości domagającej się, ażeby baron nie z aktorką, lecz żenił się z baronówną!...

Po stracie owej, która „Pociechą rodziny“ żegna nas — na niedługo.. pocieszymy się chyba radośną wieścią, znajdującą swe potwierdzenie w najpobożniejszym organie świątobliwych dewotek, że łyse głowy kapłanów wolno będzie nadal pokrywać dwuryńskową peruczką, chroniąc je od napa-

Postanowienia przejściowe.

§. 56. Istniejące szkoły tymczasowe w ciągu dwóch lat po wejściu w wykonanie niniejszej ustawy mają być urządzone jak inne szkoły ludowe publiczne, albo też zwinąć je należy, jeżeli już nie są potrzebne.

§. 57. Istniejący podział okręgów szkolnych, zaraz po wejściu w życie niniejszej ustawy, przez władze szkolne powiatowe rewizyi ma być poddany.

§. 58. Rok po wejściu w życie niniejszej ustawy należy każdą miejscowość lub część miejscowości, każdą osadę lub dziedzinę, przydzielić do jakiego obwodu szkolnego.

Postanowienia końcowe.

§. 59. Niniejsza ustawa wchodzi w wykonanie z początkiem roku szkolnego, następującego po jej ogłoszeniu.

§. 60. Od czasu wejścia w wykonanie niniejszej ustawy tracą moc obowiązującą wszystkie ustawy i rozporządzenia, odnoszące się do tych samych przedmiotów, o ile się rozporządzeniom niniejszej ustawy sprzeciwiają, lub o ile je rozporządzeniami niniejszej ustawy zastąpić można.

§. 61. Wykonanie tej ustawy i wydanie potrzebnych do tego instrukcyj polecam mojemu ministrowi wyznań i oświaty.

Korespondencye Dziennika lwowskiego.

Paryż 30. września.

(R) Taką jest potęga mody we Francyi, że nietylko dziennikarstwo ale i świat urzędowy zdaje się chylić przed nią czoło. Od chwili kiedy zbrodnia popełniona w Pantin zaprzątnęła wszystkie niemal bez wyjątku umysły, przestaliśmy czytać biuletyny o zdrowiu cesarza i wzrok całej publiczności odwrócony został od St. Cloud do Mazas, zkąd co kilka godzin dochodzą nas wieści o stanie zdrowia, apetytu i usposobieniu Trupmanna. Zaledwie napotkać można kogo coby wiedział, że cesarzowa miała wyjechać dziś o pół do szóstej po południu, że chodzą pogłoski o zwołaniu nadzwyczajnej rady ministrów na dzień 5. października dla postanowienia nowego zamachu stanu, że w kwestyi podniesionej przez p. Keratry wystąpił świeżo p. Jouveneal, deputowany z Seine et Marne, który propozycyę jego potępił. P. Raspail, który przychylając się zupełnie do żądania p. Keratry kończy list swój oświadczeniem, iż 26. października o godzinie pół do drugiej znajdzie się pode drzwiami ciała prawodawczego „choćby miał być sam.“ Doniesienie p. Girardina w *Libertè*, jakoby mianowanie p. Fleury do Petersburga było tylko ułatwieniem mu drogi do objęcia teki spraw zagranicznych obok p. Olliviera, Magne itd. przeszło niepostrzeżenie. Nikt się nie zajmuje zapowiedzianym przyjazdem hr. Bismarcka do Menton, gdzie w zakupionej od ks. Monaco willi ma przepędzić zimę, ani odwiedzinami księcia Karola rumuńskiego, który w tych dniach obecnością swoją ma zaszczycić Paryż. Polemika dość gorąco od kilku dni prowadzona między dziennikiem *Le Peuple francais* a Debatami o znaczenie i ważność kwestyi badeńskiej nie znalazła zupełnie oddźwięku. Ironiczny wykrzyk *Siecla* w kwestyi odwołania p. de Talleyrand z Petersburga i zastąpienia go przez p. Fleury nie potrafił nawet rozbudzić drażliwości francuskiej — a odwołanie to tłumaczy *Siecle* małżeństwem ambasadora francuskiego z trzema milionami córki handlarza bydłem z Odessy, która z przyczyny nieprzyzwoitego pochodzenia miała być źle widzianą u petersburgskiego dworu, i dodaje: „Za Ludwika XIV. sam fakt, że żona ambasadora Francyi doznała złego przyjęcia u zagranicznego dworu byłby uważany za cassus belli, my wolemy milczeć i odwołać ambasadora, bo Rosya może nam być potrzebną!“ Wszystkie zestawione te fakta mimo stosunkowej swojej ważności, niczyjej nie zwracają uwagi; ale natomiast dzisiejszy „mały dziennik“ (*Le Petit Journal*) rozsprzedał najmniej pół miliona egzemplarzy, zawiera bowiem telegram z Guebwilles, jakoby między Bollwilles a Cernay znaleziono ciało zamordowanego, odpowiadającego rysopisowi Jana Kinek, ojca wsławionej nieszczęściem swojem rodziny — opis pożaru w porcie Bordeaux, który pochłonął kilkadziesiąt statków, wyrządzając szkodę obrachowaną podług jednych od sześciu do dwunastu, podług innych od piętnastu do trzydziestu milionów franków, i szczegółowe sprawozdanie z wczorajszego pożaru Hippodromu, od którego o północy widno było w Paryżu.

Nie dziwcie się więc że i nowy wasz korespondent ulegnie tej ogólnej apatyi w rzeczach dotyczących dyplomatycznych zawikłań i rozpocznie swoją gawędę od kwestyi najmniej obchodzącej urzędową Europę, jej bóstwa i proroki.

Dzisiejszy *Siécle* zamieszcza obszerny stosunkowo, bo aż dwie szpalty zajmujący list p. Paszkowskiego, delegowanego od organizacyi ogółu wychodźtwa polskiego (membre dèlèguè de l' Organisation Gènèrale de l' Emigration polonaise), wystosowany do redakcyi w odpowiedzi na sprawozdania z kongresu pokoju i wolności, który najmiłościwiej sprawą polską zajmować się raczył. Wiadomo wam być musi, że mowcy, którzy w tej sprawie występowali jak pp. Simon, Niemiec i Languet, Francuz, oświadczyli swoją gotowość głosowania na korzyść Polski wtedy dopiero, jeżeli obecny na kongresie p. Bosak-Hauke uroczyście zaręczy, że „odbudowanie Polski nie pociągnie za sobą powrotu do feudalnych instytucyi, a Polacy gotowi się okażą do usamowolnienia włościan“ Smutne należy mieć wyobrażenie o składzie mniemanych przedstawicieli europejskiej demokracyi skoro nikt nie znalazł się na kongresie pokoju i wolności, coby tych panów z błędu wyprowadzić umiał i nauczył ich, że w starej Polsce feudalizm nigdy nie był znany, że zaś w dzisiejszej nie ma poddanych ale jeden naród wszechstronnie z praw obywatelstwa, z prawa do politycznego życia odarty.

Obowiązek ten przyjął na siebie p. Paszkowski i świetnie z niego się wywiązał. Zapewne Polakowi znającemu historyę swego narodu, nie trudno walczyć z podobnymi przeciwnikami i podobne zbijać zarzuty, ale trzeba mieć dar ugrupowania powszechnie znanych historycznych faktów, ażeby w tak szczupłych ramach, jak na historyczno-polityczną rozprawkę, taką harmonijną ułożyć całość. Kilka uwag dotyczących politycznego ustroju starej Polski, wystarczyło autorowi artykułu do dowiedzenia, że szlachecka Polska od samego swego zaczątku opierała się na wolności, równości i braterstwie, że w XVI wieku liczyła więcej, bo 200.000 wyborców, niż Francya przed rokiem 1848. Kilka dat po sobie następujących jasno okazało, że od XVII. wieku Polska nieustannie postępowała w rozwijaniu i szerszem stosowaniu zasad rewolucyi francuskiej, że w tem dziele na chwilę dotąd nie ustając, przygotowuje sobie odrodzenie się w Rzeczpospolitą, której potęga tak samo jak w wieku XVI na obywatelskiej cnocie będzie się opierała. Jeżeli cieszyć się nam należy że wymowna ta obrona znalazła miejsce w dzienniku zagranicznym, a prawdopodobnie echo u jego czytelników, to przecież trudno się nie smucić, że pomimo tylu usiłowań podejmowanych w celu obznajomienia cudzoziemców z historyą myśli polskiej, okazała się potrzeba ogłoszenia tego artykułu. Ale słusznie powiada jego autor, że gdy inne narody sądzone są jako społeczeństwa z ludzi złożone, to w nas coś więcej chcą widzieć i potępiają nas za to, żeśmy nie umieli być zawsze nieomylnemi, bezgrzesznemi. Może da Bóg, że dzisiejszy sejm przynajmniej uniknie tego potępienia! nakazując tak zawzięcie milczenie tym, co do narodowego działania pobudzić go pragną. Podług przysłowia wszak najlepszy to sposób niegrzeszenia.

Wiadomości polityczne.

Austrya i Węgry. Sejmy styryjski i karyncki oświadczyły się za wyborami bezpośredniemi. Sejm styryjski poczynił już nawet szczegółowe wnioski, których treść podaliśmy już przedwczoraj.

Sejm czeski, na posiedzeniu którego w dniu 4go b. m. obecnymi byli ministrowie Herbst i Plener, zajmował się w dniu tym, jako dniu imienin cesarskich daniem wyrazu lojalności i wiernopoddańczości, toż samo sejm lincki.

Dziennikarstwo czeskie zajęte oczywiście sprawą najbliżej Czechy obchodzącą, to jest, jeszcze odniesionem zwycięztwem i głosami, jakie w tej sprawie słyszeć się dają w dziennikarstwie zagranicznem i galicyjskiem.

Z samych prawie Niemców złożony sejm styryjski w Gracu, na posiedzeniu z dnia 4 b. m. odrzucił petycyę Słoweńców, domagających się utworzenia jednego królestwa połączonych słoweńskich prowincyj i zaprowadzenia języka słoweńskiego w szkole i urzędzie. Słoweńcy żądali po słuszności wybrania dla rzeczonej petycyi wydziału i polecenia mu uczynienia sprawozdania i wniosków odnośnych, wiernokonstytucyjni członkowie sejmu styryjskiego odrzucili jednak petycyę. Słusznie oskarżają się Słoweńcy, że ludność ich, która wynosi w Styryi 117.000 nie ma należytej reprezentacyi w sejmie, ani też słusznego uwzględnienia u rządu nie znajduje, pomimo niby zagwarantowanego równouprawnienia.

Rażąco odbija od tego lekceważenia przez Niemców praw innych narodowości, uchwała wydziału konstytucyjnego sejmu kraińskiego w Lublanie. Przydzielone temuż wydziałowi pismo ministeryalne, żądające prowadzenia protokołów i w języku niemieckim załatwił wydział według życzenia Niemców, pomimo, jak się sprawozdanie wydziałowe wyraża, iż przysługiwałoby sejmowi kraińskiemu prawo przejścia nad tem żądaniem do porządku dziennego, ponieważ jednak wydział chce równouprawniania, przychyla się do życzenia tego w myśl §. 19. zasadniczych ustaw państwowych, zapewniającego równouprawnienie wszystkim narodowościom. Dalej obradowano na temże posiedzeniu nad ustawą o szkołach realnych; wywiązała się nad tą ustawą znowu żwawa dyskusya z powodu stawianych żądań przez Niemców. Wydział szkolny wnosił odesłanie projektu o szkołach realnych jeszcze do rozpatrzenia wydziałowi krajowemu, szczupły zaś zastęp niemiecki domagał się wzięcia pod obrady ustawy w plenum natychmiast. Odesłano nakoniec przecież do wydziału dla poczynienia wniosków na najbliższem posiedzeniu.

W Pradze wybrała izba handlowa na dzień 4. b. m. na posła do sejmu prezesa izby handlowej, Dormitzera.

W Wiedniu odbyło się na dniu 4. b. m. zgromadzenie ludowe, które trwało do godziny pół do dwunastej w nocy. Zgromadzenie to uchwaliło adres do marszałka sejmu niższo-austryackiego, w którym domaga się dla ludu prawa wyborów bezpośrędnich i prawa głosu dla robotników.

Francya. Dekret cesarski ogłasza zwołanie ciała prawodawczego na 29. listopada b. r., uchwałę tę powzięto na ostatniej radzie ministrów, która trwała do 3 godziny w nocy *La Presse* chce wiedzieć, że z tego powodu nastąpi zmiana ministrów i według niej pan Olivier będzie ministrem spraw wewnętrznych, Segris ministrem sprawiedliwości, Schneider ministrem robót publicznych, Talhonet handlu i rolnictwa. Panowie Magne, Latour d'Avergne, Leboeuf, Rigault de Genouilly, Bourbeau i Chasseloup-Laubat pozostaną przy swych urzędach, a pan Forcade zostanie senatorem i oberintendentem cywilnej listy, ministeryum cesarskiego dworu. Wszystko to potrzebuje jeszcze potwierdzenia.

Mimo ogłoszonego dekretu, polemika tak między dziennikami jak i między deputowanymi trwa jeszcze ciągle, a przewidzieć dziś trudno jaki obrót rzeczy wezmą i co rząd zrobi w razie protestu 26. października. Dziennik *Tribune* umieścił zdanie pana Pelletana o wezwaniu hr. Keratry i o stanie teraźniejszego ministeryum. „Łatwo pojmujemy, że takie karanie bez końca ciała prawodawczego zmusza młodych posłów do wzięcia inicyatywy w zwołaniu ex offo ciała prawodawczego. Czujemy zarówno z niemi, że rząd samowolnie postąpił zamknąwszy nagle posiedzenie, i uchybił takim postępowaniem wszystkim wyborcom, dziś zwlekając zwołanie obrazę tę powiększa i pogorsza. Niech jednak rząd pamięta, że czasy awanturnicze minęły, że liczba awanturników zmniejszyła się. Gdzie jest St. Arnaud? gdzie Morny? Znamy bardzo dobrze organa rządowe i wiemy, że dnia 26. października przyjdzie nam otwarte drzwi wypijać. Ale w dniu w którym nam przyjdzie walczyć o życie lub śmierć między prawdziwą a nadużytą władzą ludu, tam niebędziemy szukać pokreślonych artykułów w ustawie z r. 1852, wtenczas potrafimy się poradzić innych dat. Warto już będzie zadać sobie pracy, i niechaj się dzieje co chce.“

Dnia 1. października policya rozwiązała posiedzenie publiczne w Bellville na którym radzono o małżeństwie i rozwodzie. Komisarz policyjny wziął za powód do rozwiązania zgromadzenia słowa pana Ducasse, który powiedział: Napoleon I. dał nam przykład, dodając do praktyki i teoryą rozwodu. Przed rozejściem zgromadzeni założyli protest.

W gwardyi narodowej w Paryżu coraz liczniejsze zachodzą nieporozumienia. Gwardziści niekontentują się robieniem protestu na papierze. Ostatniego zeszłego miesiąca 7 kompania 16 batalionu zgromadzona na ulicy Cherche-Midi, po żwawej sprzeczce ze swoim kapitanem, zostawiła kapitana na środku ulicy z 5 gwardzistami, reszta zaś rozeszła się do domu. Dnia tego gwardya niezaciągnęła warty bliższych szczegółów tego zajścia jeszcze niewiadomo.

Figaro donosi, że jenerał Karmelitów z Rzymu daje ks. Hyacyntemu dziesięć dni do namysłu, w którym terminie wrócić ma do zakonu, lub zagraża mu ekskomuniką i odsądzeniem od czci.

Niemcy. Najświeższy telegram donosi z Berlina, że hr. Bismark nie przybędzie na najbliższą sesyę zgromadzenia związku północnego, żądać ma także natarczywie dymisyi jako minister pruski i lauenburgski.

Być może, iż to usuwanie się hr. Bismarka wpływa na rząd o tyle, iż Prusy nie myślą przynajmniej w tej chwili o przyłączeniu reszty Niemiec do związku północnego. Półurzędowa *Seidl. Corr.* pisze, że Prusy nie żywią bynajmniej chęci naruszania postanowień pokoju praskiego, nie myślą także o przekroczeniu linii Menu, by nie wywołać tem wystąpieniem burzy z za Renu ze strony Francyi. Na mowę tronową króla duńskiego, który wyraził, że z czasem zapewne to co jest w Szlezwiku północnym duńskiego, przyłączy się do Danii nie nie odpowiedziały dotychczas dzienniki pruskie, nie zwykły nigdy pomijać milczeniem stawiania takich pretensyj.

Hiszpania. Zdania kortezów co do kandydatury księcia Genuy, bardzo są podzielone, 35 posłów jest za kandydaturą księcia Montpensier, reszta rozstrzelona. Republikanie oburzeni na rząd tymczasowy o wysłanie jenerała Pierrad bez żadnego sądu na wyspy kanaryjskie, zamyślają stanowczo wystąpić, a tymczasem przeciw okólnikowi ministra spraw wewnętrznych założyli protest napisany przez pana Castelar, z którego niektóre ustępy podajemy:

---

stowania much w lecie i od zaziębienia porą zimową. P. Vogel tak się ucieszył tą wieścią, że kwartalną prenumeratę jednego ze swych abonentów ofiarował ks. redaktorowi „organu“ by wniósł modły na intencyę pasterza, taką łaskę zlewającego na łyse głowy sług bożych... I my też z nim cieszymy się wielce, jakkolwiek utaić trudno, że nie jedno światło, bodaj łysiny zgaśnie teraz, peruką przesłonięte... Lecz pogódźmy się z losem.

Niech będzie, jako rzeczono: przykrycie świątobliwych łysin, mniej świątobliwą peruką fryzjerską!.. I bądź z nami o większa radości! gdyż o to na sejmowe łono wstępuje trzeci z Stańczyków, w osobie p. Koźmiana! i rozradują się wszyscy wierni w *Unii* najwierniejszej! i silniej, aniżeli w nr. 9. przymknie do niej młodzież akademicka, która aczkolwiek „nogami“ — jest zdaniem *Unii*, nie mniej przeto trzyma się „zdala“ od *Dziennika*, któremu tak serca, jak Jej nóg młodzieży potrzeba. Zapewne dla tego, by corychlej biedz do Hiszpanii, osadzać pobożnego Karlosa na tronie; abo zbierać Świętopietrze, rozsprzedając nakłady księgarni katolickiej w Krakowie i jej lwowskiej filii... Ha, kto co lubi i co mu jest przydatnem!... Winszujemy młodzieży akademickiej nowego jej obrońcy!...

Grzechy
Krystyny i Izabelli hiszpańskiej

(z francuskiego)

przez

J. Gordona.

(Ciąg dalszy.)

Na wyniosłości ulicy Abaja, stał na rogu stary, posępny budynek, podobny do rudery, o wysokich, grubych, szarych murach, mający tylko jedne drzwi opatrzone sztabą żelazną i cztery okrągłe okienka o brudnych szybach za kratami.

Zimny zaduch wiał ze sklepień tej rudery i wieczorny zmrok w niej panował. Wewnątrz podzieloną była na małe cele, po ścianach których spływały krople czarnej posoki, zarażającej powietrze.

Przestrach ogarniał na wstępie w te miejsca i było cicho jak w grobie. Po obu stronach wązkich korytarzy, uderzały oko rzędy drzwi w głębokich framugach, opatrzone ryglami, tudzież blaszaną klamką, zasłaniającą małe otwory od tych pieczar, gdzie gniły żyjące istoty.

Każda z owych kamiennych puszczy miała w sobie cztery kąty, trochę barłogu na posłanie i gliniany dzbanek na wodę — w wielu miejscach plamy krwiste dawały się spostrzegać na płytach posadzki.

Ileż w murach tej wielkiej kostnicy popełniono okrucieństw, które okryte zostały kirem wiecznej tajemnicy!...

Tym strasznym budynkiem rozporządzali inkwizytorowie, jako więzieniem tymczasowem, zanim przeprowadzono ofiary do głównego gmachu. Mieszczono w nim zwykle osoby, których szanowni inkwizytorowie nie chcieli od razu podciągnąć pod święty trybunał, w widokach najczęściej osobistych; gdyż i wyrok takiego trybunału nie ulegał żadnej zmianie, był niewzruszonym, jak fatalizm.

Oprócz tego, więzienie prowizoryczne miało jeszcze inne cele. Każdy z dostojnych członków areopagu inkwizytoryalnego był w posiadaniu kilku takich cel, które zaludniał wedle swego widzimisię. Każdy miał na swe rozkazy osobnego klucznika i był właścicielem tortur swego wynalazku, jakoteż zwierzchnikiem pachołków, przyuczonych do operacyi.

Estefano zbliżywszy się powolnym krokiem do opisanego gmachu, uderzył do wrot młotem trzy razy. Na ten znak otworzono lufcik, przez który mnich mruknął coś do odźwiernego. Za chwilę dały się słyszeć w sieni ciężkie stąpania, następnie zgrzyt klucza obracającego się w zamku, potem rozwarła się mała furtka w bramie, zostawiając wązkie przejście, przez które Estefano wśliznął się do przybytku nędzy.

Poprzedzony przez dozorcę ze świecą w ręku, zatrzymał

„Deputowani republikańskiej partyi obecni w Madrycie,
wierni mandatom jakie im dali ich wyborcy, by wytrwali w
obronie wolności i praw osobistych, które rewolucya wrze-
śniowa zdobyła, z całą energią sumienia protestują prze-
ciwko gwałtom, jakie dyktatorska władza ciągle popełnia,
zmieniając ustawy konstytucyi pod pozorem że je poprawia;
władzę kortezów ścieśnia niby to także w obronie konstytu-
cyi; dyskredytuje to cały naród, jeżeli tak dłużej podobne
atentaty cierpieć będzie.

„Gdy z końcem lipca powstały zaburzenia karlistów,
przeciw którym z całą energią trzeba było wystąpić, rząd
nadużył władzy narodowej, naruszył prawa, które dopiero co
ogłoszone były, pod pozorem publicznego bezpieczeństwa wy-
dał pamiętne prawo, które krwią oblano, bo to był miecz
Bourbonów, który ta dynastya przeciw nam wymierzyła.

„Protestowaliśmy wtenczas, protestujemy teraz wylicza-
jąc zgromadzonym kortezom wszystkie podeptane prawa, wy-
krywając całą haniebną politykę, która kraj chce pogrzebać
pod zwaliskami starego tronu.

„W ostatnich czasach rząd uchwycił prostą zbrodnię za
pozór zniesienia konstytucyi, by mu łatwiej przyszło zniszczyć
wszelkie prawo. Śmierć sekretarza gubernatora Taragony, na
której ukaranie wystarcza zwykły sąd miejscowy, użyto za
ten pozór.

„Republikańska partya potępiła ten atentat tak w
swych klubach, jak i dziennikach, jest to zresztą pojedyncze
przestępstwo, które żadną miarą nie można zwalić na stron-
nictwo, co dało dowody niejednokrotnych poświęceń, aby krwi
próżno nie przelewać.“

Minister spraw wewnętrznych zabronił wszelkich zgro-
madzeń zakazał okrzyków, któremi lud objawiał swe ży-
czenia, wszystko z własnej woli i bez względu, że kor-
tezi uznawszy rewolucyę, na wszelkie stowarzyszania ze-
zwolili.

Doniesienia z dnia 3. i 4. b. m. brzmią, że oddziały
republikańskie w Katalonii prowadzą dotąd wojnę podjaz-
dową, nie wstępując nigdzie do boju stanowczego z wojskami
rejencyjnemi W Andaluzyi znajdować się ma jedynie jeden
oddział republikański złożony z 200 ludzi. W Gallicn oddział
republikanów zniosł wszystkie urzęda w Orense. Z innych
części prowincyi donoszą, że nie pokazały się dotąd od-
działy republikańskie, czy jednak nie ma ich i gdzieindziej
ukrytych — nie wiadomo. Zgromadzenie kortezów chwyciło
się już środka wyjątkowego, zawiesiło bowiem wolności kon-
stytucyjne.

Wschód. Gdyby się sprawdziło doniesienie o krokach
świeżo przedsięwziętych przez wice króla Egiptu, które poni-
żej przytaczamy — to prawdopodobny spokój między Egiptem
a Turcyą okazałby się zupełnie niepodobnym. Donoszą oto,
że wicekról nie odpowiadając długo na wezwanie wezyra Wy-
sokiej Porty, odpisał nakoniec pod dniem 27. z. m., a w pi-
śmie swem do Sułtana odpowiada, że nie zgodzi się nigdy
na to, ażeby kazdoroczny budżet prowincyi przedkładał suł-
tanowi, ani też mysli udawać się o pozwolenie do sułtana w
razie zawierania pożyczki jakiej. Nietylko zaś, że tak napi-
sał, ale zawarł zaraz pożyczkę w sumie 35 milionów fran-
ków, za które to pieniądze uskutecznia dalsze uzbrojenia
i z tem się nie tai. Oprócz przytoczonych kroków śmiałych
dosyć, zakazał także wicekról przypuszczania rządowego dzie-
nika tureckiego *Turque* do Egiptu, a pierwszy list wielkiego
wezyra, który z rozkazu sułtana rozlepiono po rogach ulic
miast Egiptu, rozkazał wicekról pozdzierać.

Nowiny z kraju i zagranicy.

* Posiedzenie rady miejskiej odbędzie sie dziś we
czwartek dnia 7. października b. r. o godzinie 6 wieczorem w sali
ratuszowej. Na porządku dziennym: 1) Sprawa objęcia gimna-
zyum polskiego na koszt i opiekę gminy. Sprawozd. radny p. dr.
Madeyski. 2) Wniosek sekcyi II. względem zakupna części grun-
tu pod nr. 102$^2/_4$ pod drogę komunikacyjną między ogrodem po-
jezuickim a ulicą sykstuską. Sprawozd. radny p. Dąbrowski. 3)
Wnioski sekcyi II. odnoszące się do nabytych od skarbu rządowe-
go gruntów pod drogę „nowego światu“. Sprawozd. radny pan
Winiarz. 4) Nadanie stypendyum fundacyi ś. p. Głowińskiego.
Sprawozd. radny p. Ign. Lewakowski. 5) Wyznaczenie płacy dla
p. Antoniego Schwabla prow. pomocnika przy szkole św. Maryi
Magdaleny. Sprawozd. radny ks. Formanios. 6) Odstąpienie bez-
płatne gruntu na cmentarzu Łyczakowskim na pomnik dla b. re-
daktora ś. p. Romana Bielawskiego. Sprawozd. radny p. dr. Gę-
barzewski. 7) Wnioski sekcyi IV. z powodu zamierzonego zapro-
wadzenia w Winnikach jarmarków. Sprawozd. radny p. dr. Mil-
leret. 8) Prośby o przyrzeczenie przyjęcia do gminy: pp. Stani-
sława Jarmunda (inżyniera krajowego), ks. Augustyna Nowackiego
(zakonu OO. Dominikanów) i dziesięciu sióstr zgromadzenia Feli-
cyanek. 9. Prośby o przyjęcie do gminy: pp. Emila Gorgola
(współwłaściciela realności) i Felicyanki Ameli Mazurkiewiczowej.
10) Prośby o nadanie prawa miejskiego: pp. Rudolfa Koerbera
(właściciela realności), Józefa Potockiego (szewca), Franciszka
Aleksandrowicza (szewca) i Wojciecha Hoberta (kupca). Sprawozd.
radny p. Patraszewski.

* Wybory uzupełniające do rad powiatowych.
Do rady powiatowej drohobyckiej wybrany został Jan Zych bur-
mistrz z Drohobyczy, do rady powiatowej trembowelskiej Jan
Sytnik ze Strusowa, obadwa z grupy miast.

* Panna Helena Pożakowska, otworzyła przy swoim
zakładzie naukowo-pedagogicznym kurs muzyczny w którym
udzielaną będzie wyłącznie dla płci żeńskiej:

1) Nauka spiewu solowego i choralnego, 2) Nauka gry na
fortepianie, 3) Nauka gry na fisharmonice, 4) Nauka gry na cy-
trze, 5) Nauka harmonii.

Współudział wezmą: pani Teisseré, uczennica p. Mikulego
pp. Skibiński, Czerwiński, Halerz i Guniewicz; — do spiewu zaś
solowego zaproszeni zostaną: pani Tyniecka, uczennica spiewaczki
nadwornej Hasselt Barth we Wiedniu i p. Müller.

Naukę powyższych przedmiotów pobierać można pod nader
przystępnemi warunkami, osobno lub w godzinach zbiorowych (2
lub więcej osób na godzinę.)

* *Drohobycz* 3. października. Wybór dyrektora dla gimna-
zyum odbył się na dniu 30. września ku ogólnemu zadowolnieniu.
Nie tylko sala radna ciekawych pomieścić nie mogła, ale i ulica
tak była przepełniona, że z trudnością przebyć ją było można.

Z gorączkowem usposobieniem oczekiwano rezultatu, podczas
gdy panowie radni z wszelką flegmą, czy może stosowniej z grun-
townością kazali odczytywać podania. Rozprawy ukończono około
9 godz. wieczorem i przystąpiono do imiennego głosowania, przy
którem na 24 głosujących otrzymał dwadzieścia głosów dotychczaso-
wy zastępca dyrektora p. Mateusz Kurowski. Głośne „vivaty“
z ulicy kazały domyślać się, że wynik ten bardzo był pożądany;
tymczasem studenci co tchu udali się przed pomieszkanie swego
dyrektora, i uczcili go serenadą, na końcu zaśpiewali „mnohaja
lita“ chórem aż po za miasto słyszanym. Z rozrzewnieniem po-
dziękował p. K. za te z serca pochodzące uczucia. Chcąc okazać
swoją wdzięczność i zadowolnienie, udali się uczniowie nareszcie
przed dom posiedzenia rady, gdzie się podobne owacye odbyły.

* Potop. Mieszkańcy Southamptonu i innych miejsc połu-
dniowych wybrzeży w Anglii jak też i mieszkańcy nad brzegami
Tamizy w Londynie z obawy przepowiedzianego zalewu morza
opuszczają od kilku dni swe mieszkania. Ten wylew morza obra-
chowali uczeni na dzień 5. a 7. paźdz.; słońce i księżyc mają
wspólnie działać na morze z szczególną siłą przyciągającą; przy
łagodnym powietrzu nie ma się czego obawiać, bo woda nie bar-
dzo wysoko nad poziomem się wznosi, ale wrazie gwałtownych wi-
chrów niebezpieczeństwo może być wielkie. Przed paru laty przy-
pływ morza przy silnym wietrze zalał tak samo dolną część Lon-
dynu nad Tamizą. Jedni żartują sobie z tej przepowiedni, dru-
dzy wynoszą się zupełnie z swych mieszkań. W tym tygodniu cie-
kawość naszą zaspokoić będziemy w stanie, bo się dowiemy o ile
przepowiednie te się sprawdziły.

* Składki. 1) Od biednej wdowy i jej dzieci z Ukrainy
na pomnik dla wieszczów naszych 2 złr.

2) Od guwernantki L. G. na stypendyum dla włościanina
1 złr.

3) Od tej na sypanie kopca Unii 1 złr.

4) Od tej na pomnik dla wieszczów 1 złr.

5) Od panny R. S. z Podola na stypendyum 1 złr.

6) Od R., A., P., z Ukrainy na sypanie kopca 3 złr.

7) Od W. O. z Podola na sypanie kopca 1 złr.

---

* Orzeł biały. Dziś o godzinie 8. wieczorem odbędą się
ćwiczenia gimnastyczne członków tow. „Orla białego“ w zakładzie
p. Leśniewicza na ulicy jezuickiej: w sobotę wspólne ćwiczenia w
ujeżdżalni.

Z Izby sądowej.

* Sąd przysięgłych. Pierwsza rozprawa przed sądem
przysięgłych we Lwowie miała miejsce przedwczoraj w procesie kore-
spondenta *Gaz. nar.* pana T. o obrazę honoru kontrolora c. k.
urzędu cłowego pana B. Prezydował wice-prezes sądu krajowego
pan Eminowicz, oskarżenia wytaczał prokurator p. Danek, bronił
obżałowanego pan Jekeles. Po wysłuchaniu obrony przysięgli udali
się na ustęp i powróciwszy, dali na zapytanie prezydującego odpo-
wiedź, że pan T. jest niewinnym zarzucanego mu wykroczenia
obrazy honoru.

Druga rozprawa w procesie p. Jana Osieckiego odpowiedzial-
nego redaktora pisma humorystycznego „Szaławiły“, o obrazę ho-
noru pana dr. Józefa Kohna pomówionego w rzeczonym piśmie
jakoby on był autorem ohydnego artykułu w *Nowej Pressie* p. t.
Aus Galizien. Pan Jan Osiecki oświadcza, iż jakkolwiek w
artykule „Szaławiły“ nadesłanym redakcyi przez nieznanego mu
autora, można było w rzeczy samej domiemywać się, że artykuł ten
jest wymierzony przeciw p. Kohnowi, to jednakże oskarżony mając
sposobność bliżej poznać p. Kona, przekonał się, że ten nie byłby
zdolny w podobnie nikczemny sposób wystąpić przeciw narodowości
polskiej i dla tego bez wahania składa następujące oświadczenie.

Oświadczenie. Wiedeński dziennik *Neue fr. Presse*
umieścił w nr. 1725 artykuł jakoby z Galicyi nadesłany, w którym
stosunki nasze są traktowane w sposób nienawistny i uczucie ka-
żdego Polaka oburzający. Zdawało mi się, że wystąpienie przeciw
temu artykułowi w piśmie „Szaławiła“ pod moją redakcyą zostają-
cem, będzie na miejscu; dlatego też przyjąłem nadesłany mi wier-
szyk polemiczny w nr. 5. „Szaławiły“ umieszczony.

Prawda że z niektórych ustępów tego wierszyku, równie jak
z tytułu jego można było wnioskować, że uważa on za autora
artykułu *Nowej Pressy* niejakiego pana Kohna, ale okoliczność ta
nie mogła mnie odwieść od umieszczenia owego wiersza, gdyż było
mi wiadomem, że p. dr. Józef Kohn (jak tego sam nie zaprzecza)
do tego dziennika pisuje.

Ponieważ zaś p. dr. Józef Kohn autorstwa nienawistnego
artykułu w *Nowej Pressie* umieszczonego stanowczo i uroczyście
zaprzecza, a tem samem już do poglądów w tym artykule wypo-
wiedzianych się nie przyznaje, ponieważ dalej poznawszy się dopie-
ro teraz osobiście z p dr. Kohnem przekonałem się dowodnie, że
tenże kocha kraj, w którym żyje i nigdy nie byłby w stanie bło-
tem na tenże kraj ciskać, przeto poczuwam się do obowiązku pu-
blicznie uznać, że w najlepszej działając wierze, pomimo tego p.
dr. Kohnowi mimo mojej woli i wiedzy wyrządziłem krzywdę, za
którą mu też niniejszem winne daję zadosyćuczynienie.

Aby zaś to zadosyćuczynienie było zupełnem, przeto obowią-
zuje się własnym kosztem i staraniem wydrukować dosłownie ni-
niejszą deklaracyę w *Dzien. lwowskim*, a to najdalej do dnia 10
b. m., tem pewniej, ile że w razie przeciwnym p. dr. Kohn, bę-
dzie miał prawo wydrukować je na mój koszt w inseratach trzech
dzienników przez siebie wybranych.

Lwów dnia 6. października 1869.

Jan Osiecki.

Po odczytaniu powyższego oświadczenia dr. Kohn oznajmia,
iż uważa go za dostateczne i od dalszege dochodzenia odstępuje,
czyniąc zarazem tę uwagę, że jakkolwiek artykułem inkryminowa-
nym czuł się mocno dotkniętym i niezasłużenie spotwarzonym, to
jednakże w obec złożonego oświadczenia przez p. Jana Osieckiego
w przytomności gremium sędziów przysięgłych, od oskarżenia od-
stąpić widzi się zniewolonym, aby wyrobić przeświadczenie, że są-
dy przysięgłych nie tylko karać winnych, ale i godzić zwaś-
nionych najlepiej potrafią.

W dniu 11, 12 i 13 b. m. odbywać się będą rozprawy
przed sądem przysięgłych, w procesach prasowych *Dziennika
lwowskiego* z oskarżenia prokuratoryi państwa, o zbrodnię zakłu-
cenia spokojności publicznej, pochwalania karygodnych czynności, a
to tak z kilku artykułów inkryminowanych jak niemniej i z ten-
dencyi całego pisma; oskarżeni są odpowiedzialni redaktorowie pp.
Karol Groman i Karol Widman.

Ostatnie wiadomości.

Dziennik czeski *Pokrok* oświadcza życzenie, aby tera-
źniejsze ministeryum usunęło się. *Politik* wzywa starozakon-
nych i Niemców z Czech, ażeby wspólnie z Czechami bronili
praw korony czeskiej. *Narodni listy* ostatnie wybory nazy-
wają wielkiem dziełem czeskiego narodu, które naród podnio-
sły w oczach Europy.

Jenerał Karmelitów bosych ogłosił dwa listy do ojca
Hyacyntego, jeden z 20. września jako odpowiedź na slawny
list tegoż; w liście tym wyrzuca ojcu Hyacyntemu, że nie po-
wstawał przeciw jego kazaniom, ani mu tychże zakazywał,
tylko że mu zabraniał brania udziału w klubach politycznych.
Drugi list jest dawniejszy, ma datę 22. lipca; w nim tak
samo zabrania ojcu Hyacyntemu należenia do ligi pokowej.
W końcu jenerał upomina, ażeby w przeciągu 10. dni ojciec
Hyacynt wrócił do klasztoru, inaczej jako członek zakonu
będzie ekskomunikowany.

Dziennik *Gaulois* ogłosił, że p. Karol Loyson w Paryżu
zakłada nowy dziennik pod tyt. *Le Chretien, echo des inté-
rets de la démocratie clericale.*

Amerykanie bawiący w Londynie przesłali adres księciu
Napoleonowi za mowę jaką miał w senacie, na którą książę
im odpowiedział: „Moi Panowie! Wdzięczny wam jestem za
adres, jaki w imieniu waszem odebrałem od prezydenta wa-
szego, w skutek mowy mojej mianej w senacie. Pochlebnem
to bardzo dla mnie, że mnie rozumieją obywatele wolnego
kraju. W przededniu wolności, w pierwszych chwilach eman-
cypacyi naszej, Francya i Ameryka były przyjaciółkami
i wspierały się. Alians ze Stanami Zjednoczonemi Ameryki,
ma u nas to za sobą, że go pragną i popierają wszystkie
partye francuskie. I osobiste mam także dowody, które mnie
łączą ze Stanami Zjednoczonemi: Czy założyciel dynastyi na-
szej nie był zawsze waszym przyjacielem? Wszak to on był,
co śmierć Waschingtona uważał za stratę całej ludzkości i
całej Francyi załobę przywdziać rozkazał. Zresztą razem wal-
czyliśmy o wolność morza.

„Pracować nad rozwojem rozumnej i koniecznej wolno-
ści, jest to pracować nad porozumieniem wolnych ludów, po-
między któremi wy pierwsze zajmujecie stanowisko. W chwili,
kiedy my usiłujem wprowadzić w życie wolną demokracyą, wy
dopiero co ukończyliście olbrzymią walkę o zniesienie niewoli,
która była hańbą waszej republiki. Nasze środki są różne,
stosownie do zdolności naszych ludów, ale cel mamy jeden
i miejmy nadzieję, że go z pomocą Bożą osiągniemy. Udo-
wodnimy że tak w starym jak i nowym świecie, wolność
rozwinąć się może i musi, skruszyć tylko potrzebuje pęta
przeszłości i nie wpadać w utopie, które jej postępowi
szkodzą.“

Z Hiszpanii od czasu powrotu jenerała Prima, docho-
dzą nas wieści o wzmaganiu się tamże reakcyi. Widać, że
nauki Napoleońskie skutkowały. System zawieszenia wolności
konstytucyjnej, wielkie wywołało oburzenie. W Katalonii,
Andaluzyi i Gallicii republikanie już się uzbroili, a rząd
tymczasowy niebawem może doznać losu Karola X.

Z Medyolanu donoszą, że wojska francuskie mają Rzym
opuścić.

☞ Upraszamy o rychłe przysłanie prenumeraty na IV. kwartał aby czytelnicy niebyli narażeni na przerwę w odsełaniu im czasopisma naszego.

Prenumerata kwartalna wynosi z przesyłką pocztową 4 złr., najwygodniej uiścić się z takowej za pomocą przekazu pocztowego.

NADESŁANE.

Cennik Izby handl. i przem. we Lwowie
dnia 6. października 1869.

	Płacą zł.	kr	Żądają zł.	kr
Akcye kolei gal. Kar. Ludw. po 200 złr. m.k.	247	—	248	50
„ „ lwow. czern. po 200 złr. w. a. sr.	197	50	198	50
„ „ banku hypot. gal. po 200 złr. 40%	—	—	98	—
„ „ papier. czerlańskiej po 200 złr. w. a.	—	—	—	—
„ Banku krajowego	—	—	85	—
Listy zastaw. tow. kredyt. gal. 5% (bez kuponu)	90	25	91	—
„ „ „ „ „ 4% (bez kuponu)	76	80	77	75
„ „ banku hypot galic. (bez kuponu)	88	—	88	75
Galic Zakładu kredytow włościan.	92	—	93	—
Obligi indemnizacyjne galic.	72	50	73	—
„ „ WX. Krakowskiego	—	—	—	—
„ „ Księstwa Bukowiń.	—	—	—	—
„ pożyczki głodowej z r. 1866	—	—	101	—
„ kol. gal. Karl. Lud. I. Emissyi	—	—	—	—
„ „ „ „ „ II. „	—	—	—	—
„ „ lwowsko-czern. I. „	—	—	—	—
„ „ „ II. „	—	—	—	—
Dukat holenderski	5	72	5	79
Dukat cesarski	5	76	5	82
Napoleond'or	9	77	9	86
Półimperyał rosyjski	9	86	10	5
Rubel srebrny rosyjski	1	87	1	93
„ papierowy rosyjski	1	51	1	52
Banknoty polskie za 100 zł. polskich	—	—	—	—
Talar pruski srebrny	—	—	—	—
Pruskie bilety kasowe	1	79	1	81
Srebro	119	75	121	50

Pszenica korzec 170 f. 8.50 — 8.70, żyto korzec f. 160 4.50—4.75, jęczmień korzec 140 f. 4.70 — 5.00, owies korzec 100 f. 2.80—3.00, Kukurudza korzec 170 f. 4.80—4.90, hreczka korzec 140 f. 4.30—4.50, koniczyna korzec 180 f. 42.00—44.0, rzepak korzec 150 f. 13.75—14.0, lnianka kor. 150 f. 10.75—11.00 groch korzec 180 f. 5.20—5.50, łój 100 f. 31.50—32.00, potaż 100 ft. 14.50—15.50, chmiel 100 ft. 50.0—55.0, spiritus wiadr. 13 00—13.25.

Kursa z dnia 6. października 1869,
godz. 2 min. 20 popołudniu

Wiedeń. Akcye kredyt. 254.50. Akcye kred. węg. 88.50. Akcye banku anglo-austr. 263.—. Akcye anglo-węgier. 90.75. Akcye banku franko-austr. 101.50. Akcye banku narodowego 717.0. Akcye galic. Hipot. —.—. Akcye handelsbank —.—. Akcye baubank —.—. Akcye Verkehrsbank 113.—. Akcye kolei nadcisańskiej —.—. Kolej Karola Ludwika 245.50. Kolej siedmiogrodzka 162.—. Kolej południowa 246.25. Kolej lwowsko-czerniowiecka 198.50 Kolej państwowa 370.—. Kolej Rudolfa 163.—. Kolej wschodnia 86.50. Kolej północna 208.—. Kolej alföldzka 166.—. Kolej węg. północno-wschodnia 156.—. 5% Metaliki 59.70 Losy z 1864 roku 114.25. Losy z 1860 roku 93.—. Pożyczka narodowa 68.80. Indemnizacya 72.90. Napoleondor 9.82. Dukat 5.83. Londyn 10 funtów sterl. 122.90. Srebro 120.15. Usposobienie: mdłe.

Przyjechali do Lwowa.
Dnia 5 października.

PP.: Hr. Borkowski M. z Mielnicy, hr. Potocki St. z Brzeżan, hr. Ponińska Olga z Włoch, br. Kapri W. z Bukowiny, Łukasiewicz Honorata z Chorkówki, Szymanowski F. z Bobiatyna, Scigalski Z. z Poznania, Schnauffert Julia z Krakowa, Łopuszański B. z Czyszek, Obertyński W. z Łąki, hr. Dzieduszycki M. z Horodenki, Strzygocki M. z Krakowa.

Kolej żelazna odchodzi
Ze Lwowa do Krakowa o godzinie 5 minut 41 rano
„ „ „ „ „ „ 5 „ 16 wieczór
Ze Lwowa do Czerniowiec o godzinie 10 m. 49 rano
„ „ „ „ „ „ 9 m. 48 wieczór
„ „ do Brodów i Złoczowa „ 11 m. 9 rano.
„ „ „ „ „ 10 „ 8 wieczór.

przychodzi

Z Krakowa do Lwowa o godzinie 10 min. 9 rano
„ „ „ „ „ „ 9 „ 28 wieczór.
Z Czerniowiec do Lwowa o godzinie 5 m. 21 rano.
„ „ „ „ „ „ 4 m. 36 wiecz.
Z Brodów i Złoczowa o godzinie 5 min. 4 rano.
„ „ „ 4 „ 16 wieczór.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Karol Groman.

Czcionkami Dr. H. Jasieńskiego.